

Głęboka struktura władzy

9 lutego 2024

W 1963 roku były absolwent Akademii Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych i żołnierz Marines, elity sił zbrojnych USA, Richard Carlson, został reporterem United Press International, amerykańskiej agencji prasowej. Dokładnie 14 lat później, w roku 1977 dziennikarz Carl Bernstein, który wspólnie z Bobem Woodwardem zasłynął z ujawnienia afery Watergate, w swoim tekście oznajmił, że UPI było jednym z tych amerykańskich mediów, które związane były z amerykańskimi służbami specjalnymi a konkretnie z Centralną Agencją Wywiadu (CIA).



Fakt, że media amerykańskie były wykorzystywane przez tajne państwo jako przykrywką do lokowania agentury, nie powinien nikogo specjalnie dziwić. Mocarstwo, takie jak USA, aby sprawnie prowadzić swoją politykę imperialną, polegać musi na ludziach różnych zawodów, zwłaszcza tych, których przedstawiciele są w stanie wejść tam gdzie nie wejdzie wojsko albo kadrowi oficerowie wywiadu. Dziennikarz to najlepszy materiał na konfidenta/agenta tajnych służb.

Richard Carlson, który wychował się w rodzinie zastępczej (jego matka, która urodziła go w wieku 15 lat, porzuciła go tuż po porodzie, ojciec natomiast, mniej więcej w tym samym

czasie, popełnił samobójstwo), po śmierci swoich przybranych rodziców wstąpił właśnie do struktur militarnych, w tym do elitarnych marines. Następnie, tak jak już wspomniałem, trafił do powiązanej z CIA United Press International. W 1967 roku w stanie Nevada Carlson poślubił Lisę McNear Lombardi, pochodzącą z niezwykle bogatej rodziny prawnuczkę jednego z największych właścicieli ziemskich w Stanach Zjednoczonych na obszarze na zachód od rzeki Mississippi. W 1969 roku urodził się ich syn Tucker Carlson.

7 lat po urodzeniu Tuckera jego rodzice się rozwiedli, a pochodzący z raczej niezamożnej rodziny jego ojciec wkrótce ponownie dobrze się ustawił. Jego małżonką została Patricia Swanson, dziedziczka fortuny z branży spożywczej.

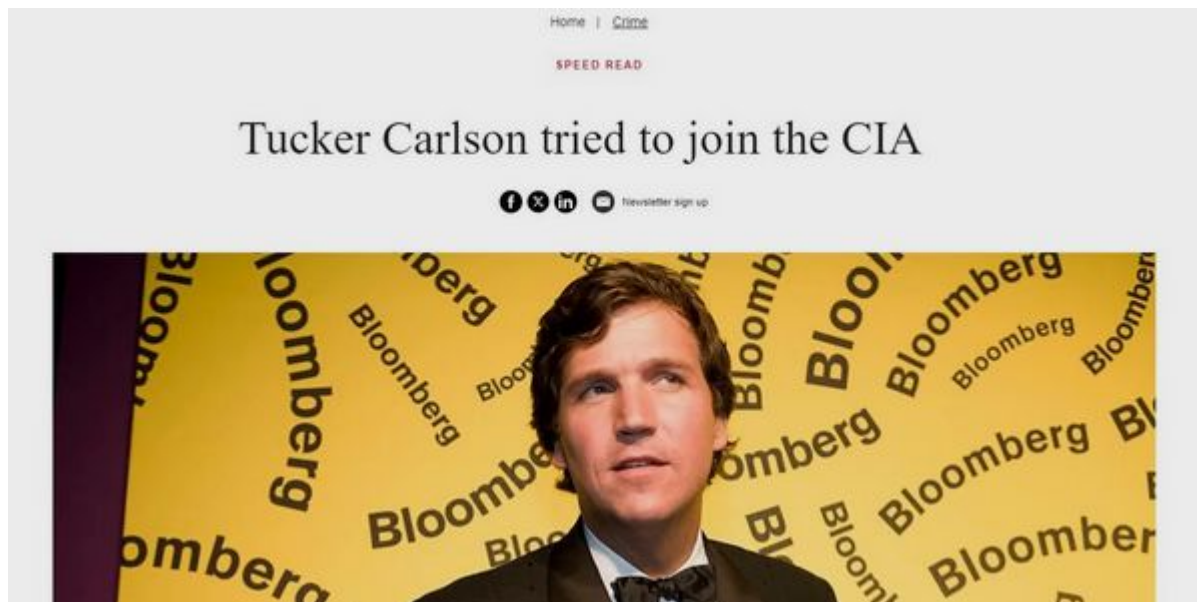
Ojciec Tuckera w kolejnych latach kontynuował karierę medialną, by w drugiej połowie lat 1970. rozpocząć karierę w służbie publicznej. Został wówczas dyrektorem ds. publicznych, a następnie wiceprezesem ds. finansów banku, którym kierował Gordon Luce, były urzędnik administracji Reagana kiedy ten był gubernatorem stanu Kalifornia. Następnie walczył o fotel burmistrza miasta San Diego. Ostatecznie przegrał w stosunku głosów 42 do 58.

W drugiej połowie lat 1980. Carlson został dyrektorem Voice of America, federalnej instytucji amerykańskiego rządu. Następnie, na początku lat 1990., został ambasadorem USA na Seszelach, by w 1992 roku zostać dyrektorem generalnym Corporation for Public Broadcasting. Carlson pracował w tej instytucji przez kolejne 5 lat. W 2003 roku ojciec Tuckera Carlsona trafił do Fundacji Obrony Demokracji, instytucji, która powszechnie znana jest jako element lobby izraelskiego w Stanach Zjednoczonych. Clifford May, prezes fundacji, witając Carlsona stwierdzić miał: „Jesteśmy zarówno zaszczyceni, jak i podekscytowani tym, że ambasador Carlson zgodził się do nas dołączyć, że zgodził się wykorzystać swoje doświadczenie i talenty, służąc tej poważnej i istotnej sprawie”.

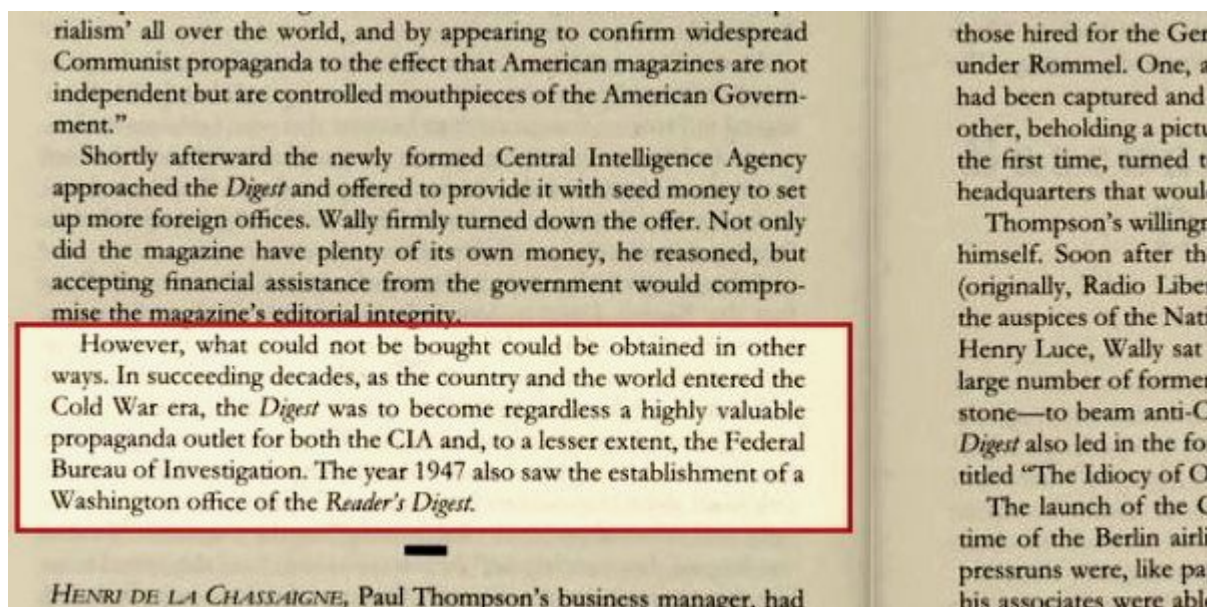
Carlson senior, zanim trafił do żydowskiego lobby w USA, był doradcą Instytutu Badań nad Terroryzmem i Przemocą Polityczną z siedzibą w Waszyngtonie. Założycielami tej organizacji byli ludzie głębokiego establishmentu wywiadowczego i kontrwywiadowczego USA – były dyrektor CIA J. Woolsey oraz były asystent dyrektora FBI Buck Revel. Trzyliterowa agencja z siedzibą w Langley pojawi się także w biografii jego syna Tuckera.

Tucker Carlson w młodości blisko przyjaźnił się z Żydem Richardem Borkumem, który, jak się okaże w przyszłości, zostanie prawnikiem z San Diego. Były dziennikarz Fox News zainteresował się także historią Żydów oraz religioznawstwem – uczestniczyć wówczas miał w wykładach z judaizmu. Na początku lat 1990. Tucker odbył podróż do Nikaragui, gdzie miały odbyć się wybory, w których rząd USA wspierał prawicową opozycję wobec narodowo-rewolucyjnego rządu Sandinistów. Carlson miał narzekać, że zbyt lewicowa narracja mediów była powodem mało okazałego zwycięstwa amerykańskiej agentury wpływu w Nikaragui.

Carlson w młodości lubił pić alkohol. Sięgał także po narkotyki oraz palił tytoń. Ta druga przypadłość miała być powodem nieprzyjęcia go do pracy w amerykańskich służbach tajnych, kiedy się do nich zgłosił po ukończeniu studiów na początku lat 1990. Pod koniec lat 1990. z kolei Tucker rzucił palenie, a od 2002 roku deklaruje, że nie spożywa alkoholu.



Swoją karierę medialną Tucker rozpoczął od pisania tekstów dla neokonserwatywnego, proizraelskiego „The Weekly Standard”, założonego przez Williama Kristolą, syna Irvinga Kristolą, człowieka CIA oraz założyciela nurtu neokonserwatywnego. Następnie związał się z magazynem „New York” oraz z „Reader’s Digest”. To drugie medium było w okresie zimnej wojny związane z amerykańskim wywiadem oraz kontrwywiadem.



Pisał teksty także dla „Esquire”, „Slate”, „The New Republic”, „The New York Times Magazine”, „The Daily Beast” i „The Wall Street Journal”. W roku 2000 trafił do CNN.

W listopadzie 2003 roku został zatrudniony przez stację PBS,

dla której pracował przez niecałe dwa lata. W 2005 roku trafił do MSNBC. W 2010 roku utworzył stronę internetową „The Daily Caller”, natomiast rok wcześniej trafił do Fox News, gdzie pracował przez kolejne 14 lat.

Fox News oraz „The Weekly Standard”, a więc pierwsze i ostatnie miejsce pracy Tuckera Carlsona w mediach, należą do kapitału kontrolowanego przez magnata medialnego Ruperta Murdocha. Media Murdocha powszechnie znane są z sympatii do amerykańskiego establishmentu wojskowego oraz państwa Izrael. W przeddzień amerykańskiej agresji na Irak Saddama Husseina w 2003 roku media Murdocha całymi miesiącami stręczyły opinię publiczną na wojnę, uzasadniając konieczność prowadzenia przez USA interwencji militarnej w tym kraju.

Tucker Carlson powszechnie znany jest w USA jako buntownik przeciwko neokonserwatywnemu establishmentowi, który prowadzi w Partii Republikańskiej od czasów Ronalda Reagana, z przerwą na rządy Georga Busha seniora. Jak się wydaje jego poglądy zbliżone są do poglądów paleokonserwatywnych, a więc do tradycyjnego nurtu amerykańskiego konserwatyzmu. Problem polega na tym, że ten tradycyjny nurt w kolizji z nurtem żydowskim, neokońskim, musi zostać zepchnięty na boczny tor.

Początek sojuszu tradycyjnych konserwatystów z byłymi żydowskimi komunistami, lewicowcami i liberałami, a więc neokonserwatystami, datowany jest na środek lat 70. XX wieku.

Na początku lat 1970. w Partii Demokratycznej, której wyborcami była ogromna większość amerykańskich Żydów, doszło do głębokich przemian. Pod wpływem lewicowej kontrkultury oraz wojny w Wietnamie, a następnie afery Watergate prym wieść zaczęła frakcja antyimperialna, kojarzona z postacią George’a McGoverna. Ponieważ w trakcie wojny Jom Kippur 1973 roku Izrael w wyniku syryjskiej ofensywy na Wzgórza Golan znalazł się na skraju upadku, warstwy przywódcze amerykańskiego żydostwa musiały poszukać sobie nowych sojuszników. Antywojenna frakcja Demokratów, która chciała znacznego

wycofania USA z konfrontacji z Trzecim Światem oraz systemem komunistycznym nie obsługiwałaby już dłużej zbyt dobrze interesów państwa syjonistycznego.

Lecz ówczesna polityka Republikanów również nie była Izraelowi wystarczająco przyjazna. Co prawda Nixon i Kissinger uratowali państwo żydowskie przed upadkiem w wyniku arabskiej inwazji operacją „Nickel Grass” jednak polityka detente, polityka odprężenia ze Związkiem Radzieckim, głównym fundatorem arabskich reżimów, nie była tym, co syjonistyczni Żydzi mogliby zaakceptować. Toteż żydowscy neokonserwatyści, jeszcze wówczas z Partii Demokratycznej, oraz tradycyjni, antyodprężeniowi konserwatyści z Partii Republikańskiej odnowili projekt z okresu makkartyzmu – Komitet na Rzecz Aktualnego Zagrożenia – którego celem było obalenie detente i skierowanie Partii Demokratycznej z powrotem na imperialne tory. To drugie w znacznej mierze się nie udało toteż neokon, jeszcze wówczas będący zimnowojennymi liberałami, zaczęli przechodzić do obozu Republikanów.

Od tamtej pory istnieje właśnie osobliwy sojusz byłych liberałów i komunistów znanych jako neokonserwatyści z tradycyjnymi amerykańskimi konserwatystami. Potęga liberalnej lewicy w USA oraz w amerykańskim establishmencie jest tak duża, że te dwa nurty nawzajem się wspierają, aby prawica mogła w USA dochodzić do władzy. Żydowskie pieniądze zasilają różnego rodzaju media, organizacje i instytucje, które zatrudniają tak neokonów jak i tradycyjnych konserwatystów i dzięki tym funduszom liberalna lewica, coraz gorzej ustosunkowana wobec państwa Izrael, może co jakiś czas zostać odsunięta od władzy i ustąpić miejsca konserwatystom.

Tucker Carlson od początku swojej kariery w mediach zaliczył wiele instytucji, które można spokojnie uznać na ekspozyturę wpływów państwa Izrael oraz amerykańskich neokonów. Nawet jeżeli sam, tak jak wszystko na to wskazuje neokonem nie jest i jego ideologią przewodnią jest paleokonserwatyzm, to swoją działalnością ściągą do neokonserwatyzmu, który zawsze pokona

paleokonów w wewnętrznej wojnie o prymat na prawicy, całe zastępy wyborców. Dzięki tej pracy dziennikarzy i osobowości medialnych takich jak Carlson izraelskie lobby może w USA dochodzić do władzy i kierować politykę imperialną USA na niewłaściwie dla nich tory, tj. na Bliski Wschód.

Nawet jeżeli Carlson działa nieświadomie na rzecz interesu żydowskiego to i tak wspierając polityków takich jak Donald Trump sprawia, że władzę w USA obejmują osoby, które mogą być bardziej lojalne wobec państwa Izrael niż Stanów Zjednoczonych. Dopóki tradycyjni amerykańscy konserwatyści się nie upodmiotowią i nie zerwą ponad 40-letniego sojuszu z żydowskimi neokonami, dopóty w tej materii nic nie ulegnie zmianie.

Kiedy w listopadzie 2021 roku szef CIA William Burns poleciał do Moskwy odbyć rozmowy z rosyjskim establishmentem politycznym oraz służb tajnych, co nastąpiło w trakcie lokowania rosyjskich sił zbrojnych przy ukraińskiej granicy, można było podejrzewać, że dysputy te będą miały ogromne znaczenie dla naszej części świata. Latem 2023 roku dzięki pracy Williama Arkina dowiedzieliśmy się, że to właśnie wówczas rosyjskie oraz amerykańskie elity umówiły się na wojnę na Ukrainie. Jeżeli dzisiaj więc do Federacji Rosyjskiej udaje się ważna osobistość z szeroko pojętego obozu Donalda Trumpa, a więc właśnie Carlson zakładać w ciemno możemy, że również i ta wizyta, która ma miejsce w trakcie trwania wojny zastępczej Rosja-USA na Ukrainie, ma ważny, zapewne ukryty cel. Jaki to może być cel?

Cóż, ludzie z ekipy Trumpa mieli zwyczaj spotykać się z Rosjanami kilka lat temu w celu np. lobbowania u ludzi Putina za interesem państwa żydowskiego. Tym trudnił się chociażby gen. Mike Flynn, znany z bliskich związków z żydowskimi neokonami, zwłaszcza z Michaeliem Ledeenem, oraz z izraelskim prywatnym biznesem, w tym z izraelskimi prywatnymi agencjami wywiadu brat głównodowodzącego armii USA na Pacyfiku.

W przypadku Carlsona trudno oczekiwać, że będzie on lobbował u Putina za interesem syjonistycznym, aczkolwiek niczego wykluczyć nie można, zwłaszcza znając miejsce pracy jego ojca, do którego trafił w 2003 roku. W dodatku nie znamy rzeczywistych związków Carlsona z amerykańskim establishmentem wywiadowczym. Wiele wskazuje na to, że tak owe istnieją, jednak o szczegółach dowiemy się zapewne za jakieś 30 albo 40 lat. Trudno więc wyrokować w ciemno, jaki cel może mieć wizyta w Federacji Rosyjskiej ważnego człowieka z okolic prawdopodobnie nowej amerykańskiej administracji, która dojdzie do władzy w 2025 roku. Bo przecież chyba nikt poważny nie wierzy, że celem nadrzędnym wizyty amerykańskiego dziennikarza i celebryty w Rosji jest chęć przeprowadzenia wywiadu z rosyjskim prezydentem. Kamuflaż kamuflażem, ale poważni ludzie w trakcie wojny Wschodu z Zachodem nie latają samolotami kilkanaście tysięcy kilometrów, ażeby kręcić godzinne czy dwugodzinne klipy. Zaufany człowiek Hitlera Rudolf Hess nie poleciał w 1941 roku do Wielkiej Brytanii na popołudniową herbatkę z brytyjskim arystokratą Hamiltonem, a Allen Dulles nie siedział w trakcie tej samej wojny w Szwajcarii, aby jeździć na nartach.

Wydaje się, że jedną z opcji, jaka może wchodzić w grę, jeżeli prognozowana jest zmiana władzy w Waszyngtonie, jest jakiegoś rodzaju odprężenie z Rosją. Być może nie tyle zakończenie wojny i podanie sobie rąk raz na zawsze, ile np. zamrożenie konfliktu na Ukrainie i ustanowienie czegoś w rodzaju linii demarkacyjnej.

Jak wiele na to wskazuje, administracja Trumpa ma zamiar poważnie skupić się na osłabianiu potęgi gospodarczej Chin oraz zapewne przywróceniu większego nacisku na Iran ajatollahów. Co prawda wojna ukraińska wydaje się być częścią strategii odłączania Chin od Europy i destabilizowania ich gospodarki niszczeniem eurazjatyckich szlaków handlowych jednak Amerykanie jak dużo na to wskazuje nie mają możliwości być wszędzie i obsługiwać kilku konfliktów zbrojnych na raz.

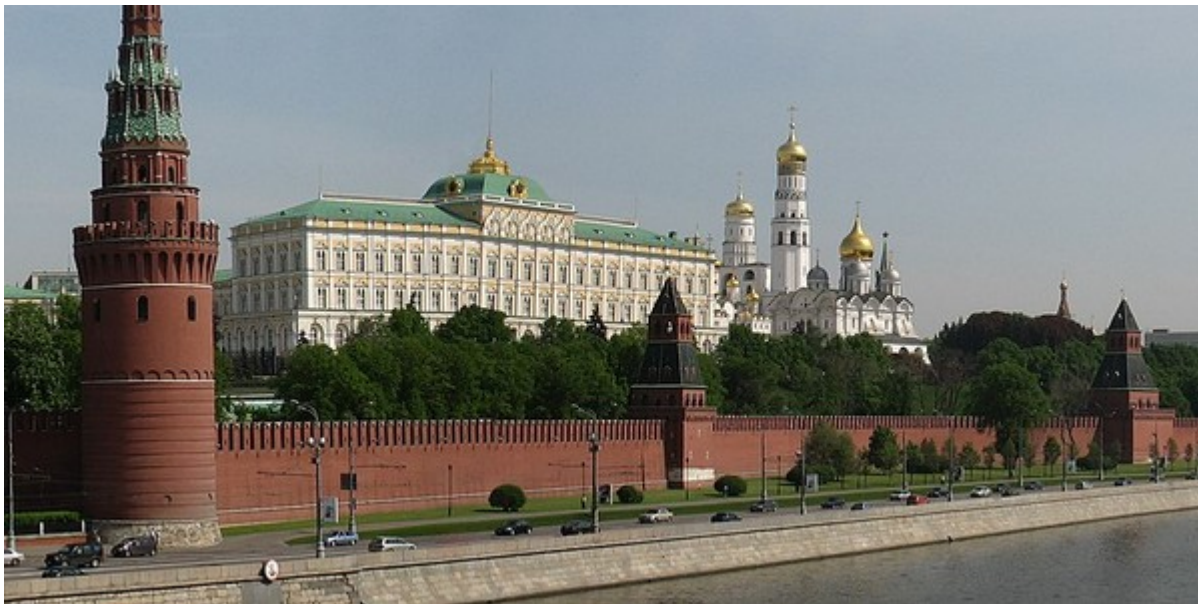
Powrót do władzy amerykańskiej Partii Republikańskiej musi oznaczać większe skupienie się na kwestii izraelskiej. Kolejne konserwatywne administracje USA dają wrogom państwa żydowskiego wyraźnie do zrozumienia, że za ich rządów Izrael będzie broniony ze zwielokrotnioną siłą, w porównaniu z administracjami demokratycznymi, które robią wiele, aby do obrony interesu syjonistycznego wkładać jak najmniej swojego potencjału, co z resztą nie podoba się izraelskiemu lobby oraz samym Syjonistom z Tel Awiwu, którzy na ekipę Bidena mocno narzekają a wcześniejszego demokratycznego przywódcę – Baracka Obamę – otwarcie określili antysemitą za jego uległość wobec Iranu i kwestii palestyńskiej.

Problem z tą teorią jest jednak taki, że jak wiele na to wskazuje Trump, zamiast wygaszać wojnę z Rosją rękoma Ukraińców, może jeszcze ją zaostrzyć. Tak sugeruje były brytyjski premier Boris Johnson, tak wynikać może także z działań administracji Trumpa z pierwszej jego kadencji. Wówczas to bardzo szybko po dojściu do władzy zaczął przerzucać do Kijowa śmiertcionośną broń defensywną (Javeliny) czego odmawiała administracja Obamy, by wkrótce wysyłać neobanderowcom broń ofensywną oraz doradców wojskowych do szkolenia sił zbrojnych, w tym ich neonazistowskich struktur.

Jakie jest więc inne możliwe alternatywne wyjaśnienie wizyty Carlsona? Cóż, jest ich wiele. Być może poleciał do Moskwy przekonywać Putina, aby nie ingerował w amerykańskie wybory, aby jednomyślni w kwestii dalszego wsparcia dla Kijowa Demokraci nie mieli w ręku atrybutu w postaci kolejnej propagandowej szopki, wymierzonej w Republikanów, jakoby to właśnie Rosjanie pomogli wynieść Trumpa do władzy (co w przypadku 2016 roku było oczywistą bzdurą, gdyż ingerencja na rzecz Trumpa wówczas prowadzona była przede wszystkim z brytyjskich i izraelskich kręgów tajnych). Być może Tucker Carlson poleciał tam wysondować nastawienie Rosjan co do ewentualnej dalszej ekspansji terytorialnej, już po zdobyciu Kijowa. A być może po prostu zebrać dla służb ogólny materiał

z wrogiego interesom USA kraju, przy okazji rzecz jasna nieco rozładowując napięcia Moskwa-Waszyngton.

Ciekawą opcją może być także chęć zmylenia Rosjan co do prawdziwych intencji Trumpa. Wykreowanie pozytywnego wizerunku obozu republikańskiego w przeddzień wyborów może utrudnić służbom Kremla właściwą ocenę stanu rzeczy w USA i tego co można się spodziewać po nowej administracji.



Rozmowy pomiędzy zwaśnionymi stronami w trakcie konfliktu zbrojnego, prowadzone rękoma szpiegów, dziennikarzy, biznesmenów, arystokratów czy po prostu jakichś innych rządowych emisariuszy nie są niczym nowym. Wspomniany już Rudolf Hess, który poleciał do Wielkiej Brytanii w trakcie II wojny światowej, aby starać się o pokój na froncie zachodnim, jest tego najlepszym przykładem. Rozmowy Allena Dullesa, szefa wojennej placówki OSS w Szwajcarii i pozyskiwanie przez niego agentury i informacji od Niemców są innym przykładem dialogu pomiędzy służbami tajnymi czy też wysoko postawionymi osobami zwaśnionych stron w trakcie konfliktu zbrojnego. Czy Carlson również odgrywa taką właśnie rolę – emisariusza trudnych czasów? W mojej opinii tak, aczkolwiek mogę się oczywiście w tej kwestii mylić.

Autorstwo: Terminator 2019

Zdjęcia: [Gage Skidmore](#) (CC BY-SA 2.0), zrzuty ekranu autora, [Минеева Ю. / Julmin](#) (CC BY-SA 1.0)

Źródło: WolneMedia.net

Ważniejsza źródłografia

1. https://pl.wikipedia.org/wiki/Rudolf_Heß
2. <https://www.reuters.com/business/cop/cia-director-brings-up-russian-hackers-talks-moscow-sources-2021-11-03/>
3. https://en.wikipedia.org/wiki/United_Press_International
4. <https://dorzeczy.pl/swiat/547128/putin-udzielil-wywiadu-carlsonowi-kreml-potwierdza.html>
5. https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna_Jom_Kipur
6. https://en.wikipedia.org/wiki/The_Weekly_Standard
7. <https://www.businessinsider.com/the-tucker-carlson-origin-story-2022-5?IR=T>
8. https://en.wikipedia.org/wiki/Committee_on_the_Present_Danger
9. <https://www.fdd.org/analysis/2003/04/01/richard-carlson-joins-fdd/>
10. https://en.wikipedia.org/wiki/Dick_Carlson
11. <https://www.newyorker.com/magazine/2017/04/10/tucker-carlsons-fighting-words>
- 12.

<https://theweek.com/speedreads/689969/tucker-carlson-tried-join-cia>

13. https://en.wikipedia.org/wiki/Tucker_Carlson

14.

<https://www.nytimes.com/1977/09/12/archives/400-us-journalists-seen-linked-to-cia-rolling-stone-magazine-says.html>

15.

<https://www.carlbernstein.com/the-cia-and-the-media-rolling-stone-10-20-1977>

16.

<https://www.newsweek.com/2023/07/21/exclusive-cias-blind-spot-about-ukraine-war-1810355.html>

17.

<https://edition.cnn.com/2021/11/08/politics/bill-burns-cia-put-in-moscow/index.html>